10 fen.

10 fen.

DZIENNIK PORANNY

[illegible]

Rok II. | Nr. 159.

Kraków, sobota 12 lipca 1941 r.

[illegible]

Zakończenie największej bitwy w dziejach świata.

Olbrzymie straty wojsk sowieckich pod Białymstokiem i Mińskiem. Ponad 400 tysięcy jeńców sowieckich w niewoli niemieckiej.

Z głównej kwatery Wodza, 11 lipca. Naczelna komenda niemieckich sił zbrojnych komunikuje:

Wraz z podwójną bitwą pod Białymstokiem i pod Mińskiem zakończyła się obecnie największa bitwa materjałowa i przestrzenna w historji świata.

323.898 jeńców wojennych, w tem kilku komenderujących generałów i dowódców dywizyj — wpadło w nasze ręce. 3.332 wozy pancerne, 1.809 dział i liczne ilości innej broni zostało zdobytych lub zniszczonych.

Tem samem łączna liczba wziętych dotychczas do niewoli na froncie wschodnim jeńców podwyższyła się do 400.000. Liczba zdobytego, względnie zniszczonego sprzętu nieprzyjacielskiego wzrosła do 7.615 wozów pancernych i 4.423 dział. Lotnictwo sowieckie straciło dotychczas 6.233 samoloty.

W walce przeciwko brytyjskiej żegludze zaopatrzeniowej łodzie podwodne zatopiły na Atlantyku północnym cztery nieprzyjacielskie okręty handlowe, łącznej pojemności 27.600 ton. Na wschód od Peterhead został zatopiony przez lotnictwo jeden frachtowiec, pojemności 4.000 ton.

Ostatniej nocy silne formacje samolotów bojowych bombardowały port zaopatrzeniowy Hull Humbert z wybitnym rezultatem. Dalsze ataki powietrzne kierowane były na urządzenia portowe w Great Yarmouth i Berwick, jak również na lotniska i stanowiska reflektorów w Anglji wschodniej i południowej.

Podczas usiłowania nieprzyjaciela zaatakowania wybrzeża Kanału wczorajszego dnia, myśliwcy zestrzelili 21, artylerja przeciwlotnicza 4, a artylerja marynarki 3 brytyjskie samoloty. Dwa własne samoloty zaginęły.

Nieprzyjaciel zrzucił ostatniej nocy słabszemi siłami nieznaczną liczbę bomb rozpryskujących i zapalających w kilku miejscowościach Niemiec zachodnich. Straty wśród ludności cywilnej są nieznaczne.

Zniszczenie na linjach kolejowych Smoleńsk-Moskwa i Murmańsk-Leningrad.

Sztokholm, 11 lipca. **Dziennik „Nya Dagligt Allehanda" informuje o tem, iż rozgłośnia radjowa w Lahti** (Finlandja) **podała we wtorek wiadomość o zniszczeniu w kilku miejscach przez niemieckich lotników linji kolejowej łączącej Smoleńsk z Moskwą.** Linja ta zarzucona została wielką liczbą pocisków bombowych, które eksplodując, spowodowały zupełne zniszczenie torów, a co za tem idzie, wstrzymanie ruchu kolejowego.

Niemniej uszkodzoną ma być również linja kolejowa Murmańsk—Leningrad.

Ochotnicy z Estonji wezmą udział w walkach z bolszewizmem.

Helsinki, 11 lipca. **Przybyła tu grupa Estończyków, którzy ochotniczo zgłosili się do szeregów wojskowych, chcąc walczyć z bolszewikami.**

Ochotnicy ci są już przeszkoleni pod względem wojskowym, przyczem jest wśród nich kilk uoficerów z pułkownikiem na czele, któremu zaledwie kilka dni temu udało się zbiec z Estonji.

Rozmiary zniszczeń rosyjskich

Buenos Aires, 11 lipca. Dziennik „Prenja" publikuje specjalne sprawozdanie europejskiego korespondenta agencji United Press z podróży przedstawicieli prasy na tereny wojenne na Wschodzie.

W sprawozdaniu tem znajduje się szczegółowy opis zniszczeń dokonanych przez Rosjan przed swym pospiesznym odwrotem. Zniszczenia te jednak z powodu braku czasu lub z powodu złej jakości materjałów wybuchowych, po największej części kończyły się tylko na próbach.

Wielkie straty lotnictwa brytyjskiego.

Berlin, 11 lipca. **Na temat ataku na brytyjskie lotnisko Abu Sueir pod Ismailią, wymienionego w komunikacie wojennym z dn. 10 lipca, nadeszły obecnie nowe doniesienia.**

Według nich bombardowanie ze strony niemieckiej formacji lotniczej miało niebywale niszczący skutek. Ponad 100 nieprzyjacielskich samolotów najnowszego typu zostało zniszczonych na ziemi. Składy amunicji i materjałów pędnych stanęły w płomieniach wśród potężnych wybuchów. Cała organizacja ziemna lotniska, łącznie z urządzeniami warsztatowemi została rozbita bombami najcięższego kalibru.

W godzinach południowych we czwartek brytyjskie samoloty bojowe, pod silną osłoną myśliwską, usiłowały nalecieć na obsadzone tereny francuskie nad wybrzeżem Kanału. Nieprzyjaciel poniósł przytem znowu poważne straty. 19 samolotów myśliwskich typu „Spitfire" i jeden samolot bojowy typu „Bristol-Blenheim" zostały zestrzelone przez niemieckich myśliwców. Artylerja przeciwlotnicza zestrzeliła pozatem dwa „Spitfire'y", dwa „Bristol-Blenheimy" i jeden czteromotorowy samolot bojowy nieprzyjaciela.

Łączne straty nieprzyjaciela wynoszą więc 25 samolotów, którym przeciwstawia się stratą zaledwie dwóch samolotów niemieckich.

Finowie zestrzelili 73 samoloty sowieckie.

Zniszczono 41 czołgów sowieckich.

Helsinki 11 lipca. **Naczelna komenda fińskich sił zbrojnych komunikuje w dniu 9 lipca:**

Na południowo-zachodniej granicy kraju działalność wywiadowcza i przeszkadzający ogień artylerji. Nasze wojska zdobyły w kierunku Lahdenpohja teren głębokości 10 km po drugiej stronie granicy i zagarnęły 8 armat, szereg karabinów maszynowych i inną broń. Próby nieprzyjaciela przedarcia się przez granicę zostały wszędzie odparte z wielkiemi dla niego stratami. Do wieczora dnia 8 lipca nasze wojska zniszczyły 41 czołgów. Na granicy wschodniej operacje wojenne odbywają się dalej zgodnie z planem.

Przed miejscowością Hango twa działalność artylerji, przyczem zniszczono nieprzyjacielskie umocnienia, wozy pancerne i magazyny z amunicją. Nasze lotnictwo bombardowało samoloty, lotniska, dworce kolejowe i pociągi transportowe, wyrządzając celnemi bombami wielkie szkody. **Do dnia 8 lipca wieczorem nasze samoloty i artylerja przeciwlotnicza zestrzeliły łącznie 73 samoloty.** Z naszych własnych samolotów 4 nie powróciły. Pilot jednego samolotu wyratował się, zeskakując na spadochronie.

Irlandja pragnie zachować neutralność

Dublin, 11 lipca. **Premjer Irlandji de Valera wielokrotnie w ciągu ostatnich dni składał oświadczenia na temat stanowiska Irlandji w obecnej wojnie.**

De Valera widział się do tego zmuszony z tego powodu, ponieważ rząd brytyjski oraz brytyjska prasa wywierają nieustanny nacisk na Irlandję w kierunku zrezygnowania prze nią ze swej polityki neutralności. **W Anglji odzywały się nawet głosy, że z Irlandją powinno się postąpić zupełnie podobnie, jak i z Islandją, jednak pierwszy krok w tym kierunku powinnyby uczynić Stany Zjednoczone.**

Ostatnio we środę de Valera potwierdził ponownie w parlamencie wolę wytrwania za wszelką cenę przy polityce neutralności. Premjer wie, że w tej sprawie naród irlandzki stoi w zupełności i niepodzielnie za nim. Oświadczył on, że gdyby miało dojść do próby wykazania, czy naród życzy sobie zmiany swej polityki, wówczas, jest on najmocniej przekonany, iż ani jeden poseł nie wypowiedziałby się za taką [illegible].

W Haifie płoną zbiorniki naftowe

Ankara, 11 lipca. **Od 36 godzin płoną bez przerwy zbiorniki ropy naftowej w Haifie, donoszą z urzędowych źródeł w Stanach Zjednoczonych.** Do akcji przeciwpożarowej użyto oddziały brytyjskich saperów, którym jednakże nie udało się ognia całkowicie stłumić. Miasto oraz góra Karmel spowite są kłębami gęstego dymu.

Według informacyj ze źródeł amerykańskich, **ostatnie ataki lotnictwa niemieckiego spowodowały olbrzymie spustoszenia w rafinerjach naftowych. Mola portowe są zablokowane** kadłubami dwóch zatopionych statków, skutkiem czego ruch w porcie napotyka na poważne przeszkody.

Węgierski komunikat wojskowy.

Budapeszt, 11 lipca. **Wydany we środę wieczorem przez szefa sztabu generalnego Honwedów komunikat wojskowy ogranicza się do stwierdzenia, że szybkie wojska węgierskie stoją w walce wzdłuż rzeki Zbrucz, starając się o zdobycie przejścia przez rzekę.**

Podkreślono przytem szczególne wyczyny oddziału kolarskiego Honwedów. Walki trwają w dalszym ciągu.

Londyńska dzielnica dzienników zniszczona.

Nowy Jork, 11 lipca. **Wychodzący w Londynie tygodnik „Worlds Press News" przynosi opis szkód, wyrządzonych przez niemieckie ataki powietrzne w londyńskiej dzielnicy wydawnictw dziennikarskich.**

Przy Bouverie-Street, jak pisze wymieniony dziennik, stary gmach „Daily News" spłonął kompletnie. Również stary budynek „News Chronicle" został zniszczony. Wymieniony dziennik przeniósł się wobec tego na Comercial Wharf. Ale i ten budynek został trafiony bombami. Nowe budynki dziennika „News Chronicle" przy Bouverie-Street nie zostały uszkodzone, tak że jest możliwość wydawania tam całego tego czasopisma.

Drukarnia „Daily Heralda" w dzielnicy Seacole Lane została zupełnie zniszczona. Zakłady wydawnicze dzienników w Punscombes i Surridge Dawson zostały zburzone. Górna część gmachu Shoe Lane, w którym mieszcza się wydawnictwa „Morning Advertiser", „Leader", oraz szereg mniejszych wydawnictw prasowych, została zupełnie zniszczona. Agencje informacyjne „International News", „United Press" i „Asociadet" przeniosły się w zupełności do ministerstwa informacyj. Przez pewien czas obsługa dzienników prowincjonalnych przez agencję angielską „British Press Association" była poważnie zagrożona.

Bolszewicy zniszczyli w Rydze cenne pamiątki historyczne.

Ryga, 11 lipca. **Celujący w dziele zniszczenia bolszewicy zdemolowali cenne pod względem historycznym budowle i pomniki, przedstawiające wielką wartość pamiątkową i kulturalną.**

Z pośród tychże wymienić należy przedewszystkie kościół św. Piotra, którego budowę, jako kościoła parafjalnego, rozpoczęto w XIV wieku. Świątynię tę zdobiła wieża, zbudowana z drewnianych belek, wysoka na przeszło 100 metrów, oraz podsienia na ozdobnych kolumnach. Wieże kościoła widoczne były ze znacznej odległości i dzięki temu były one niejako symbolem miasta.

Ten sam los spotkał cechowy budynek „czarnogłowców“. wzniesiony w roku 1330. Był to jeden z najcenniejszych a zarazem najstarszy budynek pamiątkowy w mieście, który swym smukłym dachem zdobił rynek. W okresie średniowiecza był on własnością niemieckiego cechu kupców, zwanych „czarnogłowcami“.

Zdemolowaniu uległ również gmach ratusza, którego budowa datuje się z połowy 18 stulecia. W gmachu ratusza mieściła się bibljoteka miejska, jeden z najbogatszych księgozbiorów państw bałtyckich, wśród których były liczne i niezwykle cenne dzieła, pochodzące z okresu średniowiecza, stanowiące wówczas własność klasztorów, niezwykle cenne „białe kruki“, ozdobione ręcznemi malowidłami średniowiecznemi, zbiory rękopisów itp.

Poważne spustoszenia w Czerniowcach

Bukareszt, 11 lipca. **Z pierwszych wiadomości, jakie nadeszły tu z Czerniowiec, stolicy Bukowiny, wynika, iż bolszewicy pozostawili po sobie skandaliczne spustoszenia, przyczem dotkliwie ucierpieć mieli mieszkańcy, szykanowani w okrutny sposób przez czerwonych władców, wśród których rej wodzili żydowscy komisarze.**

W czasie 12 miesięcy trwających „rządów“ miasto poważnie ucierpiało na swym wyglądzie. Aby więc ratować je od ostatecznej zagłady wojska rumuńskie otrzymały rozkaz otoczenia miasta z trzech stron. Miało to miejsce w dniu 5 lipca br.

Dowodem niszczycielskiej manji bolszewików były liczne słupy dymu, unoszące się nad miastem oraz groźne detonacje. Wkraczającym do miasta wojskom przedstawił się straszny obraz spustoszeń. W kilku punktach miasta płonęły domy, z poza których ukryci bolszewicy razili ogniem swych przeciwników.

Włoski komunikat wojenny.

Rzym, 11 lipca. Włoski komunikat wojenny z czwartku brzmi następująco:

Główna kwatera włoskich sił zbrojnych komunikuje:

Eskadry włoskiego lotnictwa zaatakowały bazę lotniczą Nicosia **na Cyprze** i wyrządziły tam poważne szkody, oraz spowodowały wielkie pożary. W pobliżu wybrzeży Cypru włoskie samoloty storpedowały parowiec, pojemności 5.000 ton. Pewien samolot sanitarny został zaatakowany przez brytyjskie samoloty myśliwskie w cieśninie Sycylijskiej. Na południe od Sycylji włoskie myśliwce zestrzeliły jeden samolot „Hurricane“.

W Afryce Północnej na froncie Sollum oddział nieprzyjacielski, wspierany przez czołgi został zmuszony do ucieczki. Lotnictwo bojowe osi bombardowało okręty, stojące w przystani Tobruku, oraz umocnione stanowiska. Ponadto dokonano ataków na nieprzyjacielskie bazy powietrzne na wschód od Sidi el Barani. Wybuchły tam pożary. W pewnej bazie powietrznej zniszczono wiele samolotów brytyjskich. Nieprzyjaciel dokonał ataków powietrznych na Benghasi i Tripolis. W czasie ataku na Tripolis z siedmiu atakujących samolotów, dwa zostały zestrzelone przez ziemną obronę przeciwpowietrzną, 4 zaś przez myśliwce.

W Afryce Wschodniej załoga pewnego punktu operacyjnego w Amharze odparła z łatwością próbę zbliżenia się nieprzyjaciela do włoskich stanowisk. Na odcinku Uolhefit żywa działalność artyleryjska.

9 lipca popołudniu samoloty brytyjskie zaatakowały w locie zniżonym **Syrakuzy**. W nocy samoloty brytyjskie dokonały ataku na Neapol, gdzie wśród ludności cywilnej były ofiary, wynoszące 14 zabitych i 30 rannych.

Antonescu odwiedził niemieckich lotników.

Bukareszt, 11 lipca. **Szef państwa rumuńskiego, generał Antonescu, który jak wiadomo, jest równocześnie naczelnym dowódcą wojsk na froncie niemiecko-rumuńskim w walce z Sowietami, onegdaj odwiedził jedno z lotnisk w pobliżu morza Czarnego**, na którym to lotnisku stacjonuje jedna z niemieckich eskadr myśliwskich, biorąca od kilku dni udział w zwycięskiej akcji powietrznej w walkach z lotnictwem bolszewickiem.

Niemieccy piloci myśliwscy złożyli generałowi Antonescu dokładne sprawozdania o walkach powietrznych, poczem wyraził on im swe uznanie za osiągnięte przez nich wyniki.

Nowy rumuński minister komunikacji.

Bukareszt, 11 lipca. **W miejsce generała Georgescu, który znowu poświęca się swoim zadaniom w ramach armji, mianowany został ministrem komunikacji profesor Buchila.**

Buchila był do tego czasu profesorem politechniki w Bukareszcie. Poza tem odgrywał on miarodajną rolę w gospodarce rumuńskiej.

Japoński generał o swoich wrażeniach w Niemczech

Tokio, 11 lipca. Japoński generał porucznik Yamashita po powrocie do kraju z dłuższego pobytu w Niemczech oświadczył, że moralne i duchowe podstawy Niemiec posiadają niezłomne fundamenty, czem tłumaczy się polityczna siła Rzeszy. Osoba Adolfa Hitlera wywarła na nim bardzo silne wrażenie.

Lista strat bryt. ministerstwa poczt.

Genewa, 11 lipca. **Opublikowana obecnie z wielkiem opóźnieniem w „Timesie“ lista strat angielskiego ministerstwa poczt jest najdłuższą, jaka dotychczas została wydana.** Donosi ona o zaginięciu całej angielskiej poczty listowej z 8 i 9 maja do Brazylji, Chile, środkowej Ameryki, Chin, Kolumbji, republiki dominikańskiej Ekwadoru, Haiti, Japonji, Meksyku, Filipin, Ameryki Północnej, Związku Sowietów i Stanów Zjednoczonych.

Niepodobieństwem jest przedrukowanie w całości tej wielkiej listy strat. Lista ta nadmienia jeszcze o zaginięciu całej angielskiej poczty listowej z 10 i 11 maja do Stanów Zjednoczonych, stracie wszystkich przesyłek pakietowych z Londynu do Stanów Zjednoczonych z 10 maja i stracie poczty lotniczej z Anglji do Stanów Zjednoczonych z 8 i 9 maja. **Wszystkie te straty zostały spowodowane wskutek akcji niemieckiego lotnictwa i marynarki wojennej.**

Groźny pożar w Szwajcarji.

Berno, 11 lipca. **Na dworcu towarowym w Neufhatel wybuchł z nieznanych powodów groźny pożar, który spowodował 2 śmiertelne ofiary w ludziach.**

Peru i Ekwador przyjęły akcję mediacyjną.

Buenos Aires, 11 lipca. **W dobrze poinformowanych kołach obydwóch stolic mówiono we środę wieczorem, że Peru i Ekwador przyjęły projekt akcji mediacyjnej, wysunięty przez Argentynę, Brazylję i Stany Zjednoczone.**

Liczą się, że niebawem zostanie wydana urzędowa deklaracja w Limie i Quito, która nakaże cofnięcie się wojskom obydwóch stron, w myśl projektu mediacyjnego, o 15 km, aby w ten sposób doprowadzić do odprężenia atmosfery i tem samem umożliwić przedstawicielom trzech wielkich republik zapoznanie się z sytuacją na miejscu wypadków.

Wojskowi attaches Brazylji, Argentyny i Stanów Zjednoczonych udadzą się osobiście na odcinki graniczne, aby sobie wytworzyć obraz działań wojennych z ostatnich dni ub. tygodnia.

Głosy prasy po zajęciu Islandji.

Madryt, 11 lipca. **„Okupacja Islandji przez Stany Zjednoczone stanowi uderzenie sztyletem w plecy Europy.** W momencie, kiedy cała Europa zjednoczyła się we wspólnym froncie do najszlachetniejszej ze wszystkich wojen, Roosevelt poczuł się nagle na swej zachodniej półkuli zagrożonym bardziej, niż kiedykolwiek“ — pisze **specjalny sprawozdawca dziennika „Informaciones“.**

„Roosevelt może wyczyniać nie wiedzieć jak skomplikowaną akrobatykę umysłową i przytaczać cyfry, mające dowieść, gdzie Europa się zaczyna, a kończy Ameryka, jedno jest jednak już jasno udowodnione: Roosevelt pragnąłby przesunąć granice Ameryki już nietylko do Azorów i Dakaru, ale nawet do Wołgi i Uralu“.

„Arriba“ oświadcza w swym komentarzu redakcyjnym: „Islandja nie jest bynajmniej częścią składową zachodniej półkuli. Formułka, przy pomocy której Roosevelt stara się usprawiedliwić tę imperjalistyczną awanturę jest zbyt naiwna, aby dało się nią przesłonić ukrywające się poza nią istotne motywy jego działania“.

Budapeszt, 11 lipca. Wieczorny organ rządowy „Esti Ujsag“ pisze, że **okupacja Islandji stoi w jaskrawem przeciwieństwie do poprzednich przyrzeczeń Roosevelta**, w których podkreślał on, że nie będzie się mieszał do wojny europejskiej.

Zagrzeb, 11 lipca. Zamach, dokonany przez Amerykę na Islandję, uważany jest przez koła polityczne Zagrzebia jako karygodny czyn prezydenta Stanów Zjednoczonych. Stany Zjednoczone zawsze spotkają się z zarzutem, że **bez jakiegokolwiek powodu wtargnęły prowokacyjnie w terytorjalny zasięg europejski.** Dzienniki podkreślają, że Roosevelt dokonał tego kroku właśnie w momencie, kiedy Danja także w interesie narodu amerykańskiego likwiduje krwią swoich synów niebezpieczeństwo bolszewickie, grożące całemu światu.

Tokio, 11 lipca. „Niczi Niczi Szimbun“ pisze, iż oświadczenie Roosevelta, że Islandja została okupowana z tego powodu, ponieważ położona jest bardzo blisko Grenlandji, jest absurdalne, śmieszne i niebezpieczne. Na podstawie tej samej teorji możnaby również ogłosić konieczność stacjonowania wojsk amerykańskich na Syberji, ponieważ jest ona tak blisko położona Alaski. Japonja będzie jednak miała się na baczności.

Reakcja Berlina na okupację Islandji.

Berlin, 11 lipca. **W kołach politycznych stolicy Rzeszy mają tylko niewiele do dodania do echa, prasy niemieckiej na fakt okupowania Islandji przez Stany Zjednoczone, które to echo określa się dzisiaj jako „trafną i bynajmniej nie tendencyjną diagnozę sytuacji“.**

Jeżeli Roosevelt — jak oświadczają tu w dalszym ciągu — uznał za stosowne uważać zachodnią półkulę za szczególnie zagrożoną właśnie w tym momencie, kiedy narody europejskie skupiają się dokoła Niemiec w imię walki przeciw bolszewizmowi, to każdy przecież zrozumie, że on sam nie wierzy w to, co mówi.

Faktem jest, że tym razem na skutek okupacji Islandji przez Stany Zjednoczone **dokonał on faktycznie i czynne kroku o znaczeniu militarnem poza obrębem zachodniej półkuli.** Pogląd, jaki reprezentowany jest w związku z kompleksem odnośnych zagadnień w berlińskich kołach politycznych, da się najjaśniej streścić w następujących słowach: **Roosevelt spiesznemi krokami dąży za wojną i jest coraz bliższym do dopędzenia jej.**

Premjer Islandji przeciw okupacji.

Waszyngton, 11 lipca. **Dziennik „Times Herald“ opublikował w dniu 6 lipca wywiad londyńskiego korespondenta „Chicago Tribune“ Murchie z premjerem Islandji Jonassonem. W wywiadzie tym premjer Jonasson potępił zdecydowanie ideę okupowania Islandji przez Stany Zjednoczone i kategorycznie wypowiedział się przeciwko takiemu pomysłowi. Islandja wyraziła również energiczny protest przeciwko okupacji przez wojska angielskie.**

Wymieniony dziennikarz amerykański odwiedził ostatnio Islandję i uzyskał przy tej sposobności przyjęcie przez premjera Jonassona. Na wzmiankę, że rząd islandzki mógłby wejść w rokowania ze Stanami Zjednoczonemi w sprawie „kroków obronnych“, Jonasson odpowiedział zdecydowanie odmownie.

Oświadczył on pośrednio, że jego kraj pragnie zachować neutralność i żywił nadzieję, iż nigdy nie ujrzy żadnego żołnierza na swej wyspie.

Jonasson oświadczył dosłownie:

„Musimy zasadniczo zaprotestować przeciwko okupacji amerykańskiej, podobnie, jak już protestowaliśmy przeciwko okupacji brytyjskiej, ponieważ z natury rzeczy nie życzymy sobie, aby do naszego kraju przybywały tysiące obcych żołnierzy. Tak jak dotychczas, tak i w dalszym ciągu czynimy wszelkie możliwe wysiłki celem zachowania ścisłej neutralności“.

Na zadane w związku z tem pytanie, na temat „neutralności“ Stanów Zjednoczonych, Jonasson jedynie wieloznacząco się uśmiechnął.

Bazy Stanów Zjednoczonych na Kamczatce.

Tokio, 11 lipca. **Czwartkowa prasa japońska z najwyższem zainteresowaniem podaje doniesienia z Szanghaju, według których zamierzone jest zawarcie brytyjsko-północno-amerykańsko-sowiecko-chińskiego przymierza, mającego głównie na celu ograniczenie swobody handlu japońskiego.**

Podkreśla się tu szczególnie, wzrastające wciąganie się Stanów Zjednoczonych w sprawy wschodnio-azjatyckie za pośrednictwem zwiększanej stopniowo pomocy Waszyngtonu dla rządu w Czungkingu.

W związku z tem „Komumin Szimbun“ pisze, że plany strategiczne Ameryki Północnej na Oceanie Spokojnym wyglądają może pięknie, jednak w praktyce wszelkie zaburzenia w ich wprowadzeniu w życie uniemożliwiłyby efektywną pracę wojennej maszynerji Stanów Zjednoczonych na Oceanie Spokojnym.

Należy się liczyć również z tem, że Stany Zjednoczone **założą również częściowo w północnej części Oceanu Spokojnego bazy wojskowe na Kamczatce**, aby zabezpieczyć sobie także drogę północną. Tego rodzaju krok musiałby jednak odegrać decydującą rolę w przyszłych pociągnięciach Japonji.

Litwinow-Finkelstein w nowej roli agitatora sowieckiego.

Sztokholm, 11 lipca. **Były sowiecki minister spraw zagranicznych Finkelstein-Litwinow wypłynął nagle z okrycia, wygłaszając za pośrednictwem radjostacji w Londynie przemówienie, będące agitacyjnym wysiłkiem jego mocodawców na Kremlu, a równocześnie zwracaniem się o pomoc do żydowskich kapitalistów demokratycznych.**

Mowa ta w sposób wyraźny wykazała istnienie splotu interesów żydostwa sowieckiego z żydostwem w krajach anglo-saskich. Odsuwając w swoim czasie Litwinowa od wpływów, Sowiety chciały stworzyć ograniczenia wpływów żydostwa, co w rzeczywistości nie miało jednak miejsca.

Żyd Lazar Mojżeszowicz Kaganowicz jest po Stalinie najbardziej wpływowym członkiem sowieckiego aparatu państwowego. Blisko 17 żydów zajmuje wpływowe stanowiska w charakterze komisarzy ludowych względnie wicekomisarzy. W łonie czerwonej armji 21 żydów piastuje godności generałów-brygady i generałów-dowódców korpusu, względnie dowódców pułków.

Na szczególną uwagę zasługuje wielkie nasilenie elementu żydowskiego w Rosji sowieckiej, gdy bowiem w roku 1897 mieszkało w Moskwie zaledwo 8.100 żydów, to w roku 1937 liczba ich wynosiła 450.000, wobec czego na 8 mieszkańców stolicy sowieckiej przypada 1 mieszkaniec żyd.

Angielskie ataki bombowe

Berlin, 11 lipca. **Znana siedziba biskupstwa, Monaster w Westfalji, przeszedł w ostatnich dniach kilka silnych ataków lotnictwa brytyjskiego.**

Jak wiadomo, Monaster liczy szczególnie wielką liczbę kościołów. Zwłaszcza katedra i kościół św. Lamberta są słynne daleko poza granicami Niemiec. Dwa z pośród tych świętych przybytków zostały trafione kilku bombami w czasie ataku brytyjskich samolotów w nocy na 9 lipca, przyczem budynki te zostały poważnie zniszczone, a ich cenne wewnętrzne urządzenia poniosło dotkliwe szkody.

Dalsi dyplomaci japońscy wyjeżdżają z Moskwy.

Tokio, 11 lipca. **„Tokio Asahi Szimbun“ donosi z Moskwy, że dalszych 11 dyplomatów japońskich wraca z Moskwy do Japonji. 38 japońskich dyplomatów z Moskwy przybyło już do Mandżukuo.**

Różnica zdań między Japonją a Indjami holenderskiemi.

Tokio, 11 lipca. **W powrotnej podróży z Batawji przybył ambasador Joszizawa do Kobe, gdzie oświadczył, iż traktatu z Indjami holenderskiemi nie można było zawrzeć, gdyż położenie międzynarodowe Japonji i Indyj holenderskich różni się zasadniczo.**

Podjęcie nowej próby byłoby bezcelowe, gdyż wobec stanowiska decydujących osobistości w Indjach holenderskich, nie należy oczekiwać korzystniejszego rozwoju rokowań.

Utworzenie węgiersko-niemieckiego towarzystwa naftowego.

Bratysława, 11 lipca. **Według doniesień z Budapesztu, na podstawie umów zawartych między węgierskiem ministerstwem przemysłu a niemiecką firmą „Wintershall A. G.“ w Hassel, celem poszukiwań i eksploatacji ropy naftowej na Węgrzech, założono obecnie w Budapeszcie węgiersko-niemieckie zakłady naftowe, Spółka z ogr. odp. i wpisano je do tamtejszego rejestru handlowego.**

Nowe Towarzystwo na zlecenie firmy „Wintershall A. G.“ rozpoczęło już wstępne prace na przekazanych sobie terenach na Węgrzech.

Osuszenie jeziora Zuiderskiego.

Rozpoczęcie prac na nowym odcinku.

Amsterdam, 11 lipca. **Według doniesień z Amsterdamu, dyrekcja przedsiębiorstwa osuszenia jeziora Zuiderskiego zamierza rozpocząć na nowo prace przy osuszaniu tego jeziora, stanowiące jeden z największych projektów inwestycyjnych w Holandji.**

Po dokonaniu w ciągu ostatnich lat odgraniczenia dwóch rejonów, przeznaczonych do osuszenia, przyczem istniał zamiar osuszenia dwóch pozostałych odcinków łącznie, obecnie powrócono do pierwotnego planu i w najbliższym czasie rozpoczęte zostaną prace związane z otoczeniem groblami trzeciego, południowo-zachodniego odcinka, który zostanie oddzielony kanałem szerokości 2 km, od czwartego południowo-wschodniego odcinka.

75.000 ha nowej powierzchni uprawnej w Danji.

Kopenhaga, 11 lipca. **Duński inżynier Marquard Markersen opublikował nowy, zakrojony na wielką skalę, projekt w sprawie pozyskania nowych terenów uprawnych.**

Chodzi tu o uzyskanie niemniej, jak 75.000 ha, a to dzięki odwodnieniu i osuszeniu jednego fjordu w Lalandji. Prace obliczone są na 10 lat, przyczem ma być odwodnionych 300.000 ha ziemi i uzyskanych z dna morskiego około 75.000 ha zupełnie nowych gruntów. Kosztorys tego przedsięwzięcia obliczony jest na 220 miljonów koron duńskich.

Z nowo pozyskanych gruntów, według zdania inżyniera Markersena, około 20% będzie nadawało się w mniejszym stopniu do uprawy zbóż. Grunta te mają być przeznaczone wobec tego pod uprawę ziemniaków i jako pastwiska. Około 25% nowych terenów będzie miało charakter bagnisty i gliniasty z podkładem mułu i będą nadawały się pod uprawę buraków i zboża.

Natomiast około 50% będzie się składało z pokładów mułu słodko-wodnego i morsko-wodnego, posiadającego w większości wypadków korzystniejsze właściwości, niż normalna, najlepsza ziemia uprawna. Tutaj właśnie na tych gruntach zamierzona jest uprawa tych wszystkich artykułów, w jakich przoduje Danja.

Właściwe prace odwadniające dałyby zatrudnienie w obecnej chwili 6.500 robotnikom rocznie przez okres 10 lat. Natomiast przy późniejszych pracach rolniczych znalazłoby pracę 20 000 robotników przez przeciąg jednego roku. Realizacja tego planu zapewniłaby zatem możliwość egzystencji dla conajmniej 30 000 robotników wraz z rodzinami.

Finlandja wydaje „Błękitno-białą księgę“.

Helsinki, 11 lipca. Bogatą w interesującą treść „Błękitno-biała księgę“, w której przedstawił rząd fiński rozwój stosunków fińsko-rosyjskich od chwili zawarcia pokoju w marcu 1940, wręczył fiński minister spraw zagranicznych we środę wieczorem przedstawicielom prasy krajowej i zagranicznej.

Księga ta omawia w siedmiu rozdziałach stale mnożące się wypadki naruszenia sowiecko-fińskiego układu pokojowego przez fińskie siły zbrojne i sowiecką dyplomację. Naruszenia te zostały dokładnie uporządkowane chronologicznie i rzeczowo, jako dowód postępowania Sowietów wobec Finlandji.

„Błękitno-biała księga“ nie zawiera nic gruntownie nowego w odniesieniu do niedawnej mowy premjera fińskiego, wygłoszonej w dniu 26 czerwca, w której przedstawiono sojusz niemiecko-fiński przeciwko Związkowi Sowietów oraz stosunki fińsko-rosyjskie.

Do księgi dołączono cały szereg dokumentów, w pierwszej linji listów i not, które wymienione zostały między fińskim posłem w Moskwie i sowieckim komisarzem spraw zagranicznych Mołotowem.

Stanowisko Ameryki łacińskiej.

Nowy Jork, 11 lipca. Znany na terenie Ameryki iberyjskiej rzeczoznawca Leon Pearson zabiera głos na łamach „Times Herald“, pisząc:

„Jeśli w Waszyngtonie są zdania, że Ameryka łacińska żywi podobnie anglofilskie sympatje jak rząd Stanów Zjednoczonych, to są oni w błędzie. Ibero-Amerykanom o wiele mniej zależy na ratowaniu demokracyj i imperjum brytyjskiego. Słowo demokracja nie posiada wielkiej wagi na południe od Rio Grande a dla polityków ibero-amerykańskich ma o tyle znaczenie, iż mogą oni być dopuszczani do udziału w konferencjach panamerykańskich.

Jeńcy wojenni-lekarze — powrócą do Francji.

Paryż, 11 lipca. Celem usunięcia braków w opiece lekarskiej na terenie Francji północnej władze niemieckie zwolniły 540 lekarzy i aptekarzy francuskich, przebywających w obozach jeńców wojennych.

Lekarze ci oraz aptekarze powrócą do miejscowości, w których pracowali przed wojną. W ten więc sposób władze zabezpieczyły sprawę opieki zdrowotnej w tej części Francji.

Protest Vichy z powodu zatopienia parowca „St. Didier“.

Berno, 11 lipca. Jak komunikują urzędowe z Vichy, rząd francuski przez swego ambasadora w Waszyngtonie, Haye, wręczył rządowi amerykańskiemu protest przeciwko bombardowaniu i zatopieniu parowca francuskiego „St. Didier“ w porcie tureckim Adamir, celem zakomunikowania go dalej rządowi brytyjskiemu.

Dalsze wojska portugalskie na Azory.

Lizbona, 11 lipca. Dalszy kontyngent wojsk portugalskich został we środę wysłany na parowcu „Carvallo Araujo“ na Azory. Chodzi głównie o artylerję i oddziały piechoty portugalskich sił zbrojnych.

W kilku wierszach.

Stany Zjednoczone odmówiły dostawy broni dla Irlandji. Premjer de Valera zakomunikował parlamentowi negatywny wynik rokowań w tej sprawie.

*

Moskiewska rozgłośnia radjowa podała wiele mówiący apel do ludności, którego ostrze zwrócone było przeciwko panikarzom, plotkarzom i maruderom.

*

Wysoki komisarz Hiszpanji w Marocko hiszpańskiem, generał Orgaz, spotkał się w pewnej miejscowości na pograniczu francuskiego Marocko z francuskim generałem Noguesem.

*

Generał Weygand udał się z Algieru do Oranu, celem dokonania inspekcji.

*

Członkowie poselstw Węgier i Słowacji w Moskwie przybyli na granicę turecką, gdzie ulegną wymianie za sowieckich dyplomatów, przybyłych tam z Budapesztu.

*

Prezydent państwa tureckiego Inonu udał się w podróż inspekcyjną do wschodnich połaci Turcji.

*

Prasa belgijska donosi z wielkiem zadowoleniem, że nareszcie udało się 570 belgijskich obywateli cywilnych, internowanych w Szwajcarji, sprowadzić z powrotem do Belgji. Rodziny powracających wyraziły podziękowanie władzom niemieckim, które udzieliły w tej sprawie decydującej pomocy.

*

Sowiecki ambasador w Stanach Zjednoczonych odbył dłuższą rozmowę z podsekretarzem stanu spraw zagranicznych Summer Wellesem. Jak słychać, tematem rozmowy miała być sprawa rozszerzenia udzielonych przez Sowiety zamówień w Stanach Zjednoczonych.

Dookoła nowej konstytucji francuskiej

Berno, 11 lipca. Na inauguracyjnem posiedzeniu komisji Zgromadzenia Narodowego, mającej za zadanie wypracowanie projektu przyszłej konstytucji francuskiej, szef państwa marszałek Petain wygłosił we wtorek mowę, w której zreasumował swoje poprzednie oświadczenia, wygłoszone w różnych okolicznościach na temat reorganizacji państwa i podkreślił jako główne fundamenty nowej konstytucji 3 pojęcia: rodziny, gminy i zawodu.

Na wstępie marszałek przypomniał, że Francja w przeciągu 150 lat miała nie mniej jak 15 konstytucyj i położył specjalny nacisk na trwałość nowej formy państwowej, znajdującej się w stadjum tworzenia. Mówca stwierdził, że wzmocnienie autorytetu i organizacji społecznej najlepiej gwarantują trwałość państwa.

„Siła i niezmienność nowej konstytucji— mówił m. in. marszałek — będą zależały od jej zasadniczych elementów podstawowych, od nowego zorganizowania czynników połecznych, z których składa się naród, od formy nowych korporacyj politycznych, które będą radykalnie odmienne od tych, jakie według starej konstytucji stanowiły nieokiełzany i nieodpowiedzialny motor życia publicznego. **Francja weszła obecnie w najpoważniejszy kryzys swojej historji.** Fakt ten jest decydującym dla całej rewolucji narodowej.

Pierwszy problem polega na zastąpieniu „narodu suwerennego“, który dotychczas wykonywał swoje prawa z absolutną nieodpowiedzialnością, przez naród, którego prawa określane by były jego obowiązkami. **Prawdziwa wolność musi się opierać na pozytywnym autorytecie.** Państwo musi być autorytatywne i hierarchiczne. Autorytet musi gwarantować to wszystko, co zapewnia narodowi trwałość bytu, musi on łączyć ze sobą przeszłość i przyszłość. Źródła tego autorytetu możemy znaleźć w pojęciu rodziny, gminy i organizacyj zawodowych“.

Budowa pierścienia autostrad dookoła Paryża.

Paryż, 11 lipca. Na podstawie planu, wypracowanego przez generalnego delegata rządu francuskiego Lehideux oraz fachowców budowy dróg, rozpoczęto w okolicy Paryża realizację wielkiego projektu, przewidującego stworzenie w odległości 35 km. dookoła Paryża zakrojonego na wielką skalę systemu szos wypadowych i okrążających w formie gigantycznego pierścienia.

Słabą stroną dotychczasowego systemu komunikacyjnego stolicy francuskiej było to, że wprawdzie do Paryża prowadziła bardzo wielka ilość niezmiernie ważnych szos z całego kraju, jednak z powodu wielkiego nasilenia komunikacji przed bramami Paryża zachodziły bardzo często wypadki tworzenia się olbrzymich zatorów, stanowiących poważną przeszkodę w normalnym toku komunikacji.

System szos, jaki ma być obecnie zbudowany dookoła Paryża, ma wynosić ogółem 250 km. długości. Przeciętna szerokość nowych autostrad będzie wynosiła 40 m, co pozwoli na zupełnie swobodny przebieg ruchu komunikacyjnego.

Prace w północno-wschodniej stronie Paryża stały już rozpoczęte, a przy zakrojonych na wielką skalę robotach przygotowawczych zatrudniono przeszło 1000 bezrobotnych. Cały ten projekt ma na celu zmniejszenie w wydatnym stopniu bezrobocia we Francji.

Celem należytego zaopatrzenia francuskiego przemysłu przetwórczego wyrobów żelaznych i stalowych w żelazo i stal, kompetentne czynniki francuskie weszły w porozumienie z niemieckiemi władzami okupacyjnemi, dzięki czemu francuski przemysł otrzymywać będzie w przyszłości 115.000 ton stali miesięcznie, tj. o 50.000 ton więcej, niż to miało miejsce dotychczas. 25.000 ton stanowi nadwyżkę produkcyjną departamentu Nord i Pas de Calais, natomiast 25.000 ton dostarczać będzie przemysł metalowy we wschodniej części Francji.

Konserwacja artykułów żywnościowych w porze letniej.

Sosnowitz, 12 lipca. Ciepła pora roku posiada wiele zalet, przysparza jednak trochę kłopotu, **środki żywnościowe bowiem muszą być troskliwie chronione przed szkodliwym wpływem ciepła.** Lodownia, lub inna chłodnia, która jest zwykle w zimie składem rupieci, powinna być, o ile to jeszcze nie zostało zrobione, dokładnie wyszorowana wodą z sodą, wysuszona i wywietrzona. Jeżeli wytworzy się specjalny stęchły zapach, którego nie da się usunąć przy pomocy wody i sody, to należy taką szafę, lodownię czy spiżarnię wymyć **słabym roztworem nadmanganjanu potasu,** a następnie spłukać czystą wodą. Szorowanie takich miejsc powinno odbywać się parę razy w ciągu lata.

Jako przygotowanie do gorących dni należy także **oczyszczenie sprzętów i naczyń, które będą służyły do przechowywania środków żywnościowych i chronienia ich przed owadami.** Do takich zaliczają się wszelkie chłodnice masła, garnki gliniane i kamienne, zwoje gazy itp.

Papielniki i paleniska nadają się w lecie doskonale do przechowywania żywności. To też o ile mamy do rozporządzenia w lecie piece, których się nie pali, należy popielniki i paleniska dobrze oczyścić, wyłożyć papierem i wywietrzyć, a następnie wykorzystać. Ciągle jeszcze zdarzają się znaczne szkody, powodowane corocznie brakiem należytego chronienia środków żywnościowych. **Największym zagrożeniem wrogiem produktów żywnościowych jest gorąco, obok szkodników zwierzęcych,** pasożytów grzybnych, mrozu i wilgoci. Nic więc dziwnego, że tak ważną rzeczą jest umiejętne chronienie tych produktów przed zgubnemi wpływami upału.

Gorąco wpływa na psucie się mięsa i świeżych kiełbas, na rozkładanie się trwałych przetworów mięsnych, na pojawienie się szkodników mięsa, jełczenia masła i innych tłuszczów, kwaśnienia mleka, przeznaczonego do spożycia itp. Nie jest trudno dla posiadacza lodowni przechowywać świeże mięso w temperaturze 2 stopni, które nie może być wystawione na działanie wyższej temprtury. Gorąco i muchy czekają wtedy nadaremne przed szczelnie zamkniętemi drzwiami idealnej lodowni. W pomieszczeniu na zapasy, położonem od strony północnej, które winno być chłodne, suche i dobrze wietrzone, mięsa i wędliny przetrzymują się doskonale przez okres upału i nie gniją ani rozkładają się.

Oczywiście zrozumiałem jest samo przez się, że warunkiem trwałości w dni gorące jest **odpowiednie przyrządzanie produktów,** a więc mocne nabijanie kiełbas, prawidłowe marynowanie, suszenie i wędzenie. Nie można zapominać, że utrzymywanie w stanie suchym trwałych kiełbas i szynek z pomocą specjalnych środków ochronnych, zabezpiecza przed nadmiernem wyschnięciem, pleśnieniem i pojawieniem się szkodliwych owadów i czerwi.

Jaskrawe promienie słoneczne powodują jełczenie słoniny i smalcu. Dlatego w oknach pomieszczenia na zapasy zaleca się stawiać żółte szyby. W piwnicy i mleczarni natomiast pomalowanie szyb na niebiesko zapobiega jełczeniu masła i przylatywaniu szkodliwych much.

Celem zabezpieczenia masła przed gorącem i bezpośrednim działaniem promieni słonecznych, dobrze jest większy zapas masła ugnieść mocno w kamiennym naczyniu i **po wierzchu zalać zimną, osoloną wodą.** Wodę należy zmieniać codziennie. Masło w kawałkach najlepiej rozkładać jest nie na półkach, a tylko na kamiennej podłodze w piwnicy, ponieważ zimne powietrze utrzymuje się zawsze w niższych warstwach ubikacji. Do użytku stołowego masło pozostaje najdłużej twarde w naczyniach glinianych, nie przepuszczających światła. Należąca do tego wkładka szklana na masło, winna stale być zanurzona w zimnej wodzie.

Mleko przed użyciem na codzienne potrzeby należy przegotować, albo też wstawić w chłodnem naczyniu do lodowato zimnej wody. Do przykrycia używa się praktycznego płótna do cedzenia, którego końce zwieszają się do wody. Dzięki zdolności ssącej płótna w ten prosty sposób uzyskuje się stałe zimne parowanie.

Tylko tak postępując, możemy być pewni, że nasze produkty żywnościowe są dostatecznie zabezpieczone przed zgubnem działaniem gorąca.

Co dzień niesie?

Kattowitz

ZMIANY W PROKURATURZE W KATTOWITZ. Pan Dr. Haag z Prokuratorji przy Sądzie Apelacyjnym w Koln został zamianowany Nadprokuratorem przy Sądzie Apelacyjnym w Kattowitz.

Z Dombrowy.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK PRZY PRACY. W jednej z kopalń uległ wypadkowi zatrudniony tamże robotnik, nazwiskiem Włodzimierz Kołomański, który doznał złamania ręki. Rannego robotnika umieszczono w szpitalu w Dombrowie.

Łagisza

WYPADEK ROWERZYSTY. W Łagiszy miał miejsce wypadek, któremu uległ jeden z wycieczkowiczów, jadący rowerem ze zbyt wielką szybkością. Mianowicie w pewnym momencie stracił on równowagę i dostał się pod koła przejeżdżającej furmanki, w wyniku czego okaleczył sobie twarz i głowę. Okazało się, że jest to niejaki Pustelnik z Wojkowic.

PRZYCHWYCENIE ZŁODZIEJA OWOCÓW. Przy drodze do Sosnowitz z Łagiszy przychwycono niejakiego Motłocha w chwili łamania przez niego w barbarzyński sposób gałęzi rosnących tamże drzew owocowych i kradzieży tychże owoców. Za swój czyn zostanie on pociągnięty do odpowiedzialności i przykładnie ukarany.

Z Bendsburg i okolicy.

Przykre skutki popisowej jazdy.

Na szosie, prowadzącej z Bendsburg do Czeladzi, miał miejsce wypadek, któremu skutkiem swej własnej nieostrożności ulegli niejaki P. i L. Obydwaj, jadąc na jednym rowerze, przy zjeździe z góry tak zwanej „Syberki“, osiągnęli tak wielką szybkość, iż jedyny znajdujący się w rowerze hamulec zawiódł, a niefortunni rowerzyści znaleźli się w rowie przydrożnym.

W wyniku wypadku przednia część roweru została całkowicie zniszczona, prowadzący rower doznał zwichnięcia prawej ręki i dość silnego okaleczenia brzucha, druga ofiara natomiast doznała jedynie niegroźnych okaleczeń, a to dzięki temu, iż w odpowiedniej chwili zdołała się zsunąć z ramy roweru.

NOWE ZNAKI OSTRZEGAWCZE. Władze chcąc zapobiec nieszczęśliwym wypadkom, ustawiły na drogach nowe znaki ostrzegawcze, oznaczające niebezpieczne skrzyżowania, linje tramwajowe, tory kolejowe itp. Kierowcy wszelkiego rodzaju pojazdów mają obowiązek zapoznania się z nowymi znakami i odpowiednio do ich treści, regulować szybkość pojazdów.

UKARANI ZA PASERSTWO. Przed sądem grodzkim w Bendsburg toczyła się rozprawa karna, na której odpowiadało trzech stałych mieszkańców Bendsburg, oskarżonych o zakup towarów pochodzących z kradzieży, a mianowicie: 45-letni żyd Lehman Lewit, jego syn Kiwa Icek oraz znana paserka 57-letnia Franciszka Szymańska. Wszyscy oskarżeni w kwietniu br. zakupili pewną ilość kur, pochodzących z kradzieży. Sąd wydał wyrok skazujący Lehmana Lewita na karę więzienia na przeciąg trzech miesięcy, syna na 2 miesiące, a Franciszkę Szymańską na 1 miesiąc więzienia. Dwom pierwszym oskarżonym zaliczono odcierpiany areszt śledczy. Wyrok ogłoszono z natychmiastowym rygorem wykonalności.

Zawada

Dwaj bracia zostali jednocześnie ojcem i synem.

We wsi Zawada miało ostatnio miejsce niezwykłe zdarzenie. Oto zakochali się równocześnie dwaj bracia. Jeden w pewnej wdowie, drugi zaś w jej córce. Jednego dnia odbyły się uroczyste śluby. Przed ołtarzem w kościele parafjalnym stanęli 38-letni Antoni W. z 40-letnią wdową oraz jego 26-letni brat Konstanty, który pojął za żonę 20-letnią córkę wdowy.

Ślub zgromadził dużą ilość znajomych i ciekawych, którzy z humorem komentowali fakt, że stosunek dwóch braci do siebie uległ zasadniczej zmianie, gdyż starszy został równocześnie ojcem (teściem) młodszego. Obie pary postanowiły zamieszkać zgodnie w jednym domu.

Czeladź

Do właścicieli bydła.

Zarząd miejski miasta Czeladzi wydał ostatnio nowe rozporządzenie, które dotyczy wszystkich właścicieli bydła. Zauważono bowiem, że bydło i pomniejszy żywy inwentarz nietylko bocznemi ulicami ale i na głównych arterjach komunikacyjnych jest pędzone bez należytego nadzoru. Bydło to zatarasowuje całą jezdnię i w ten sposób zagraża ruchowi kołowemu i pieszemu.

Zarząd miejski, chcąc uniknąć wszelkiego rodzaju szkód, wynikłych z takiego postępowania, wydał zarządzenie, **mocą którego na ulicach miasta bydło może być prowadzone jedynie na uwięzi (powróz, względnie łańcuch), przepisowo prawą stroną i to przez odpowiednią ilość osób dozorujących.**

Pozatem nie wolno bydła pędzić gromadą, lecz w ten sposób, aby nie zajmowało dużej szerokości jezdni. Szczególnie jest wzbronione pędzenie bydła dzieciom.

Biała Nowa

ROWERZYSTA PRZYCZYNĄ KATASTROFY. W Nowej Białej miał miejsce wypadek, który ilustruje dokładnie, jak nieostrożni rowerzyści mogą spowodować poważne katastrofy. Mianowicie pomiędzy przejeżdżający autobus i wóz pocztowy dostał się rowerzysta. Kierowca autobusu, nie chcąc przejechać nieostrożnego cyklisty, zahamował tak gwałtownie, że autobus został zarzucony i uderzył całą siłą w przejeżdżający tuż obok wóz pocztowy. Siła uderzenia była tak wielka, że 24 pasażerów autobusu odniosło mniejsze i większe obrażenia cielesne, tak, że musiano ich odstawić do szpitala.

Wartenau (Zawiercie)

NOWY KOMISARZ URZĘDOWY. W ubiegłym tygodniu Landrat powiatu Warthenau wprowadził nowego komisarza urzędowego dla gminy Koziegłowy, Pana Klonka z Sausenberg, powiat Rosenberg, na miejsce ustępującego komisarza Pana Steinfelsa.

Niwa

Napad bandytów na zagrodę wiejską.

W bieżącym tygodniu na zagrodę Antoniego Karkowskiego we wsi Niwa, gmina Studzienna, powiatu tomaszowskiego, napadło czterech uzbrojonych bandytów, którzy około godziny 4-tej rano wtargnęli do mieszkania Karkowskiego i sterroryzowali domowników, żądając wydania znajdujących się w domu kosztowności i pieniędzy.

Żona napadniętego Franciszka Karkowska próbowała stawić napastnikom opór wówczas jeden z nich oddał w jej kierunku dwa strzały karabinowe, chybiając na szczęście.

Ponieważ bandyci ani gotówki ani kosztowności nie znaleźli, skradli tylko 40 kg ziemniaków, z którymi zbiegli w niewiadomym kierunku.

Zaalarmowana policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo, uwieńczone zatrzymaniem osobnika podejrzanego o udział w napadzie.

Zawodzie

NIE WSZYSTKO ZŁOTO, CO SIĘ ŚWIECI. W ubiegłym tygodniu na rynku w Zawodziu padł ofiarą sprytnych oszustów 40-letni Zygmunt Bł. z Blachowni. — Mianowicie kupił on od nieznanego handlarza jeden pierścionek i dwie obrączki, które miały być złote, a za które naiwny nabywca zapłacił cenę równą wartości złota. Po powrocie do domu i zbadaniu kupionej biżuterji okazało się, że jest to nędzna imitacja z bezwartościowego stopu.

Königshütte

Ku uczczeniu pamięci hr. Redena.

W ubiegłą niedzielę odbyła się w Königshütte podniosła uroczystość ku uczczeniu pamięci twórcy przemysłu górniczo-hutniczego, założyciela pierwszych kopalni i hut na naszych terenach — hr. Redena. W godzinach przedpołudniowych zgromadzone orkiestry dały koncert stojący na bardzo wysokim poziomie artystycznym. — Pozatem cały szereg wybitnych osobistości wygłosiło okolicznościowe przemówienia. Uroczystość zgromadziła ponad 20.000 osób, których liczba w godzinach popołudniowych i wieczornych znacznie wzrosła.

Bielitz

Unieszkodliwienie bandy złodziei.

Policja kryminalna w Bielitz aresztowała w tych dniach trzech osobników, którzy trudnili się kradzieżą rowerów. Osobnicy ci zorganizowali bandy złodziejskie, które następnie grasowały w okolicy. Niezależnie od kradzieży rowerów, osobnicy ci trudnili się ich przeróbką i puszczaniem takowych w dalszy handel.

Część skradzionych rowerów została odnaleziona i zwrócona prawowitym właścicielom.

Płuca Zagłębia Dombrowskiego.

Zombkowitz w nowej szacie.

Oddalone zaledwie o parę kilometrów od głównych miast Zagłębia, leżące wśród lasów i pól, są **Zombkowice typowem miejscem niedzielnych wycieczek dla mieszkańców, którym ruch i skwar miasta za bardzo już dokuczył.** Nie leżą one w specjalnie atrakcyjnej lub pięknej okolicy gór i jezior, jak inne miejscowości wycieczkowe wielkich miast, lecz dla nas Zagłębian i tak są aż nadto piękne.

Kontrast, jaki dają nam, przyzwyczajonym do dymiących kominów i rozhukanych fabryk, swym świeżym powiewem lasów i świegotem ptaków jest zbyt jaskrawy i zachęcający, aby tam nie pojechać i nie spędzić choć parę godzin dla tak niezbędnego dla nas odpoczynku. My Zagłębiacy, ludzie pracy wytężonej i ciężkiej, nie potrzebujemy w chwilach wolnych od zajęć nic ponad trochę spokoju i ciszy. Nasz organizm stale nadużywany domaga się tego usilnie.

Wytężony podczas pracy umysł potrzebuje odpoczynku, mięśnie choć krótkiego odprężenia. Napięty uwagą wzrok zmiany przestrzeni na zieleń i świeżość przyrody, zmęczony ogłuszający hukiem maszyn słuch, — spokoju i kojącej muzyki ptaków. I wreszcie płuca spalone wyziewami i dymem muszą otrzymać dawkę tego balsamu, jaki dać tylko może powiew rozszumiałego i mrocznego lasu.

To wszystko znajdziemy w Zombkowitz. I pola rozległe, zielone i świegot ptaków i las balsamiczny, rozgadany. Możemy do woli wyleżeć się na zielonej trawie w cieniu drzew, lub w blasku piekącego słońca, możemy się nawet trochę pochlapać w małej rzeczułce, poplażować na jej piaszczystym brzegu, a przedewszystkiem odpocząć. Idealnie odpocząć zdala od gwaru ulic i wiru pracy, pozostawiając za sobą wszystkie smutki i zmartwienia, o których się tutaj w bezpośredniem obcowaniu z przyrodą zupełnie zapomina.

Do Zombkowitz można się dostać pociągiem, lub, jeśli ktoś woli, rowerem. Połączenie kolejowe jest dogodne i rozkład jazdy odpowiada wycieczkowiczom. Dla zwolenników jazdy rowerem podróż taka nie jest również uciążliwa, gdyż wynosi przeciętnie 10—15 km po doskonałej szosie. W Zombkowitz wystarczy już zrobić tylko parę kroków od dworca, aby znaleźć się w lesie. Do najbardziej uczęszczanych miejsc należy **Basiula oraz lasy położone w kierunku wsi Tuczna Baba.** Mamy tam wszędzie piękne sosny, brzeziny i różne zagajniki oraz rzeczułkę, w której nie można coprawda zbyt swobodnie pływać, ale w zupełności można zażywać wypoczynku w jej chłodnej wodzie, zwłaszcza w upalne dni.

Zombkowitz jest typową miejscowością podmiejską. Leży ona wśród lasów i pól a liczne wille otoczone wieńcem ogrodów i sadów nadają im wypoczynkowy charakter. Wśród ludności oddawna już kwitnie **zamiłowanie do hodowli kwiatów**, to też domki toną jakby w tęczy różnobarwnej gry kolorów, a powietrze aż przesycone jest ich zapachem.

Zombkowitz przedwojenne pod wieloma względami pozostawiały wiele do życzenia. Przedewszystkiem kwestja dróg wyłaniała się na pierwszy plan. Ostatnio jednak sprawa ta zmieniła się dużo na lepsze. Dziś jest to **miłe, sympatyczne i czyste osiedle.** Władze wzięły się bowiem energicznie do pracy, nie szczędząc kosztów na wszystko, co tylko wymagało ulepszenia. wszystko co tylko wymagało ulepszenia. Od ławek w parku aż po nawierzchnię ulic. Zasadzono szereg żywopłotów, pozakładano kwietniki, pobudowano nowe ulice i chodniki. Fabrikstrasse otrzymała nową nawierzchnię, na Bendsburger-Strasse założono nowy chodnik, odnowiono i przebudowano kompletnie budynek urzędu gminnego, na ulicach o zniszczonych nawierzchniach prowadzi się prace budowlane.

Każdy, kto znał dawniej Zombkowitz — dziś widzi tu owocne wysiłki i starania i wielkie zmiany na lepsze.

Z sali sądowej

Za nielegalny ubój.

Sąd Grodzki w Warthenau skazał 30-letniego Jana S. z Cynkowa, powiat Warthenau, na jeden miesiąc więzienia i 100.— Rm. grzywny za nielegalny ubój.

Za przekroczenie cen.

Urząd Kontroli cen w Warthenau ukarał kilka osób za przekroczenie cen maksymalnych przy sprzedaży mleka i innych artykułów.

Kara śmierci na potwornego zbrodniarza.

Wyrokiem Sądu Specjalnego w Krakau został skazany na karę śmierci i dożywotnią utratę praw obywatelskich 20-letni Stanisław Wieczorek z Oludzia, powiat Jędrzejów, za dokonanie mordu rabunkowego na osobie handlarza bydła, w czasie przemycania krów przez granicę do Rzeszy.

Morderca, posługując się młotkiem, zadał swej ofiarze kilka śmiertelnych ciosów w głowę, a po dokonaniu zbrodniczego czynu obrabował zamordowanego.

Z posiedzenia Sądu Specjalnego.

Sąd Specjalny w Kattowitz rozpatrywał ostatnio sprawę Jana Paliana, Mikołaja Gaja i Józefa Batyckiego, zamieszkałych w Dombrowie, oskarżonych o wykroczenie przeciw ustawie o gospodarce wojennej, o przekroczenie cen maksymalnych i uchylanie podatkowe.

W uznaniu winy oskarżonych, Palian Jan zasądzony został na dwa lata ciężkiego więzienia i 200.— Rm. grzywny, pozostali oskarżeni otrzymali karę po jednym roku ciężkiego więzienia każdy i 200.— Rm. grzywny.

Niwka

SKUTKI OPILSTWA. We wsi Niwka około Sosnowitz zdarzył się wypadek, który jaskrawo ilustruje do czego prowadzi nadużycie alkoholu. Niejaki Stanisław B., tamże zamieszkały, w stanie nietrzeźwym zgubił 1.500 Rm. w czasie swej siedmiogodzinnej obecności w restauracji. Niestety okoliczności, w jakich poszkodowany utracił swe pieniądze, są mu skutkiem zamroczenia alkoholem nieznane. B. po przybyciu do domu skonstatował z przerażeniem brak wymienionej sumy i natychmiast udał się na posterunek policji, gdzie złożył zameldowanie o kradzieży. Czy jednak miała tu miejsce kradzież, niewiadomo.

Grodziec

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK W KAMIENIOŁOMACH. W jednym z kamieniołomów uległ wypadkowi przy pracy niejaki Jankowski Franciszek, lat 60, zamieszkały w Grodźcu. Jankowski doznał zmiażdżenia miednicy, dostając się pomiędzy zderzaki waskotorowej kolejki. Po udzieleniu pierwszej pomocy na miejscu, ofiarę wypadku przewieziono do szpitala.

PRZENIESIENIE SIEDZIBY KÓŁKA ROLNICZEGO. W tych dniach w Grodźcu została przeniesiona siedziba Kółka Rolniczego z dawnego gmachu przy Bendsburger Strasse na Solwaystr. 3.

Naczelny redaktor: L. K. Reischer. Redaktor odpow.: G. Aurel Machura. Redakcja: Sosnowitz, Myslowitzer Strasse 5a, Postschliessfach 199, Telefon: 625-78. Administracja: Ernst Kuhlow, Sosnowitz O/S., Hauptstrasse 15, telefon 624-63. Oddziały: Sosnowitz, Hauptstr. 14, tel. 624-63; Bendsburg, Kattowitzer Strasse 16, tel. 716-79; Dombrowa, Rathausstr. 2; Warthenau, Adolf-Hitler-Str. 3, tel. 105.

KUPIĘ UŻYWANĄ FRYZJERSKĄ suszarkę (helm). Ziomek, Dombrowa, Rathausstrasse 16. 339

KUPIĘ podręcznik Deutsch Lompioki i Elglert dla II, III i IV klas gimnazjalnych oraz baśnie cynkową. Zgłoszenia: Zeitungsvertrieb Dombrowa, Rathausstrasse 2. 340

ZGUBIŁAM PALCÓWKĘ wraz z dowodem osobistym na imię Bugcjaki Andrzej, Dombrowa O/S., Buchenweg 43, dnia 18. 6. 1941, które unieważniam. 341

Sumienie.

Z Czeki pewnego zimowego wieczora przeprowadzono nas na drugi koniec miasta, na tak zwaną Łysą Górę — do więzienia centralnego.

Było to już dużo lepsze od lochów „Czerezwyczajki", gdzie przebywaliśmy w kilkudziesięciu w trzech policinnych piwnicach, lodowato zimnych i pełnych wilgoci i zaduchu po zgniłych warzywach.

Cela więzienna, gdzie nas umieszczono, bardzo duża i wysoka, a chociaż oświetlona jedną tylko słabą żarówką na suficie, a do tego straszliwie zimna, wydawała się nam jakimś salonem w porównaniu z ponuremi lochami Czeki.

Siedemnaście prycz zajęło nas siedemnastu, złączonych w przygodną grupę z woli tych, co nas tu zamknęli.

Mimo przejmującego zimna i stałej głodówki, gdyż gorące „podobieństwo" jakiegoś jedzenia dostawaliśmy tylko raz na dzień, mimo stałe denerwującego strachu, co nam przyniesie następna noc — powoli przyzwyczailiśmy do siebie.

A co noc koło drugiej zdaleka na korytarzu słychać było tupot nóg, szczęk żelaza przy otwieraniu izb i na progu ukazywał się tak zwany komendant więzienia, taki sobie śmieszny żydzina Kacmelson. Ojca jego, krawca, znaliśmy w mieście zdawna prawie wszyscy.

Teraz ten mały Mońka Kacmelson panował tutaj jako „komendant" całego tego olbrzymiego więzienia. Gdy się ukazywał we drzwiach, rozlegały się głośne, ostre krzyki dozorców „wstać!"... Zrywaliśmy się z prycz i oszołomieni czekaliśmy, aż „komendant" się odezwie.

Ten się nadymał ważnie i robił t. zw. „perekliczkę" czyli apel. Na końcu, prawie co noc padały dwa — trzy nazwiska z niezmiennym dodatkiem: „w kantor!" (do kancelarji więziennej), poczem Kacmelson robił pauzę i z ironicznym uśmieszkiem na tej swojej kaprawej gębie o grubych wargach, cedził jakby od niechcenia: „bierz wieszczej!..." (bez rzeczy).

Wywołany delikwent wyłaniał się z mroku kamery dygocący i trupio blady, a czyniąc szybkie znaki krzyża tuż przy piersi — znikał za drzwiami.

Więcej już taki nie wracał.

Pewnego wieczora wprowadzono nowego „gościa". Patrzyliśmy ze zdumieniem na nowego towarzysza tej wspólnej niedoli.

Stał oto pośrodku celi chłopak niezwykle urodziwy, a cała jego postać wydawała się jakaś szczególnie harmonijna. Wrażenia tego nie psuł nawet jego krótki żołdacki kożuch, ordynarne buciska i okrągła, wgnieciona czapka z czerwoną gwiazdą. Na tle nagminnej brzydoty i pospolitości typów ówczesnego hultajstwa — ten piękny chłopak czynił wręcz dziwne wrażenie.

Stał on niby uosobienie zamyślenia, oparty o brzeg dużego stołu, wpatrując się w jeden jakiś punkt. Ze sobą nie miał żadnego, zwykłego u więźnia, tobołka z rzeczami. Snać schwytano go i zapędzono tutaj tak, jak stał, czy może — szedł ulicą.

Wreszcie przybysz drgnął jakoś nagle, ocknął się z zadumy i ciężko usiadł na dolnej pryczy obok mnie. Pochylił głowę na oparte na kolanach ręce i trwał znowu w zupełnym bezruchu: rzecby można, że duchem był on tutaj całkiem nieobecny.

Z pod uchylonego koca spoglądałem z ciekawością na tę młodzieńczą twarz. Poruszał lekko wargami, coś szeptał do siebie, a chwilami wyraźny skurcz przebiegał mu przez tę piękną, bladą twarz, jakby od zaciskania zębów.

Powoli cela zapadała w ten swój zwyczajny, męczący więzienny sen.

Nie miałem pojęcia, ile czasu minęło, a mój nowy sąsiad siedział wciąż tak samo pochylony.

Nagle w tę głuchą ciszę, napełnioną tylko świszczącemi oddechami tych kilkunastu śpiących nieszczęśników — wszedł znienacka przytłumiony szept, skierowany jakby w moją stronę:

— Bieleńkawo u was niet-li? — (Czy pan nie ma czasem białutkiego?). Zrozumiałem natychmiast, o co mu chodziło: kokaina... ta potworna trucizna tak bardzo używana wśród tych do cna roztrzęsionych i zdegenerowanych ludzi owych krwawych czasów.

— Nie mam — odpowiedziałem.

Spojrzał na mnie jakoś dziko, zrobił beznadziejny ruch ręką, jęknął przytem jakoś przejmująco. Chawytliwie szukał po kieszeniach, wydobywał jakieś drobiazgi, rzucał je na pryczę, znowu chował, ręce mu drżały, mruczał coś przez zęby, ciskał jakieś przekleństwa. Nie znalazł nic...

Nagle rzucił się na całą długość pryczy twarzą w brudną poduszkę. Cała jego ogromna postać wyraźnie drgała. Z przerażeniem usłyszałem zgrzytanie mocnych jego zębów i tłumiony jęk, który po chwili przeszedł w szlochanie.

Stłumił szloch, zerwał się nagle, schwycił mnie za ramię tak, że zetknęliśmy się całkiem blisko. Przerażony widziałem tuż przed sobą atak półobłąkanego jakiegoś narkomana, doprowadzonego do stanu depresji brakiem ratującej jego nerwy pożywki. Zdawałem sobie teraz wyraźnie sprawę, że jestem w mocy szaleńca.

Nagle nastąpiło to, czego najmniej mogłem się spodziewać.

Zwrócił do mnie twarz i ozwał się głuchym, tragicznie zduszonym szeptem:

— Widzi pan, tam... O, o tam ona stoi... widzi pan?

— Kto taki? nic nie widzę... — odrzekłem przerażony.

— Ona, panna, o, tam... pod ścianą... taka właśnie była, kiedyśmy w nią strzelali...

— Potem... upadła... o, teraz patrzy na mnie takiemi smutnemi oczami... coś mi chce powiedzieć...

Słuchałem milcząc, niby zdrętwiały z przerażenia. On szeptał dalej:

— Ja nie jestem burżuj, nie, panie... mnie wzięli, wszystkich robotników brali i kazali nam rozstrzeliwać ludzi, za co, nie wiem... no i tę panienkę także...

Zamilkł. Dyszał ciężko, aż w potężnej piersi coś świstało, drżał na całem ciele. Po chwili ozwał się swym przenikającym moje nerwy szeptem:

— Kazali... cóż, byłem żołnierzem, musiałem... tak, musiałem... ale poco jeszcze tamto? poco ja to zrobiłem? o, o!...

— Co takiego zrobiłeś, co cię tak męczy? — pytałem desperata.

— A, ot, co zrobiłem — mówił teraz powoli, jakby pragnął podkreślić każdy swój wyraz.

— Oto, kiedy ona upadła, to ja wyczekałem aż tamci inni odeszli i zacząłem z cieplych jeszcze jej nóg ściągać trzewiki i pończochy. Rozumie pan? Została bosa... A ja te trzewiki pod szynel i popędziłem do domu... Ot, co zrobiłem!... Słyszy pan? Zastrzeliłem, rozumie pan, a potem jeszcze trupa ograbiłem, co zrobiłem! Pomyślałem wtedy — siostrze zaniosę... no ci zdjąłem z nóżek...

Zamilkł znowu i przez dłuższy czas chlipał cicho. Wreszcie wybuchnął:

— Ale ja im nie daruję, nie! to oni, te czorty przeklęte mnie wciągnęli! Byłem kowalem, nie zabiłem nikogo nigdy... a, ot... — i znowu zapadł w bezwład i znowu się ocknął i snuł swoją dziką spowiedź.

— A gdy przyniosłem do domu te jej trzewiki i te pończochy i podałem matce i mówię — to dla Wiery, to matka wzięła, obejrzała i patrzy na mnie prosto, w oczy i pyta mnie: Skąd wziąłeś? Kupiłem, — mówię — dla Wiery, będzie w sam raz, a sam na matkę patrzeć nie mogę, rozumie pan? Łżesz — zakrzyczała — mów mi zaraz, rozstrzeliwaliście!... Z trupa ściągnąłeś! Masz, zabieraj to sobie... i rzuciła mi tem wszystkiem w twarz. Rozumie pan? A potem za ramię mię schwyciła i popchnęła do drzwi i tak przez zęby warknęła: Ty kacie! — ...Precz stąd! Bądź przeklęty!... Tak oto, ...matka ze mną... rozumie pan?... To i nie mogę teraz bez „białego", nie mogę, ani chwili nie mogę... Matka, czy pan to rozumie?... O świecie chyba przestałem go słyszeć — wpadłem w ciężkie zapomnienie snu.

*

Wczesnym rankiem do celu wsunął głowę nasz stały dozorca i wywołał tego mego nocnego sąsiada. W kantorze... A może w pół godziny potem dozorca powrócił z nowiną — podał ją nam głosem, w którym słychać było zadowolenie:

— Ot ten młody, co go wyprowadziłem, sam niby przecie bolszewik, bo — krasnoarmiejec, a ot co on urządził. Otoczyliśmy dozorcę, słuchaliśmy ciekawie w milczeniu.

— Kiedy wszedł on do kantoru, a komendant niby ten Kacmelson, powiedział, że już on jest wolny, to ten jak nie chwyci go obydwiema łapami za szyję, chłop, widzieliście nie ułomek, jak nie zacznie nim targać, a bolszewików, że go do zbrodni niby doprowadzili, że kazali rozstrzeliwać niewinnych; tak mu wymyślał i byłby go wnet udusił, ale „czekista", co za nim z tyłu stał, nie wytrzymał... no i strzelił mu w potylicę... A czego on klął i na cały ten skandal „poszedł"? I to wtedy, kiedy go przecież zwolnili — jeden czort tylko wie! Zakończył dozorca, splunąwszy energicznie przed siebie.

Ale oprócz czorta — i ja wiedziałem, jaki był powód wybuchu tego chłopaka, któremu matczyne przekleństwo nie dawało spokoju.

Michał Nowina.